

Andrzej Tomaszek

Oświadczenie Pani Prezes NRA Marii Budzanowskiej z 14.04.1985 r.

Minęło właśnie 40 lat od wymuszonej rezygnacji adwokat Marii Budzanowskiej ze stanowiska Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Na posiedzeniu NRA 14.04.1985 r. na żądanie grupy partyjnych dziekanów, pod presją tak ówczesnych władz politycznych i państwowych, jak i kolegów z Prezydium złożyła ona publikowane dziś po raz pierwszy oświadczenie i ustąpiła¹. W czterdziestą rocznicę tego wydarzenia, które poruszyło adwokaturę w całej Polsce, „Palestra” jest zobowiązana przypomnieć *pro memoria* to oświadczenie, tym bardziej że prośba ustępującej Pani Prezes, aby odczytać je na zgromadzeniach izb, nigdy nie została spełniona, a kierowane do adwokatów motywy jej rezygnacji zostały opublikowane dopiero pośmiertnie, w 1989 r., i to bez stosownego komentarza.

Maria Budzanowska została wybrana na Prezesa NRA znaczną większością głosów na pierwszym Krajowym Zjeździe Adwokatury 2.10.1983 r. Była już wówczas znana jako posłanka na sejm z klubu Stronnictwa Demokratycznego, która wstrzymała się od głosu w sprawie zalegalizowania stanu wojennego i głosowała przeciwko przyjęciu kagańcowej ustawy o związkach zawodowych. Jako wiceprezes NRA od 1979 r. bez reszty zaangażowała się w sprawy adwokatury. Z pasją i poświęceniem walczyła o utrzymanie zgodnego z projektem poselskim kształtu nowego Prawa o Adwokaturze, a nie godząc się na kompromisy, 26.05.1982 r. wstrzymała się wraz z kilkusobową grupą posłów w głosowaniu nad jego przyjęciem.

Przebieg Krajowego Zjazdu Adwokatury w 1983 r. (trafnie nazywanego Zjazdem Odwagi), wybór Prezesa NRA i składu NRA ówczesne władze uznały za objaw utraty kontroli nad adwokaturą i za źródło zagrożenia². Kiedy 11.12.1983 r. NRA w uchwale o tzw. zadaniach kadencyjnych stwierdziła, iż na podstawie art. 1 ust. 1 PoA adwokatura „jest uprawniona i zobowiązana do działania w sferze praworządności oraz praw i wolności obywatelskich poprzez opiniowanie sposobu stosowania obowiązujących praw pod kątem ich słuszności i skuteczności”, a za zadanie kadencyjne uznała

1 Szerzej zob. A. Tomaszek, *Hańba domowa czy brudna polityka? O rezygnacji Marii Budzanowskiej*, „Palestra” 2024/2, s. 117–129.

2 Szerzej o Zjeździe zob. A. Tomaszek, *Zjazd odwagi – Krajowy Zjazd Adwokatury z 1983 r.*, „Palestra” 2024/3, s. 117–133.

m.in. sygnalizację „naruszeń praworządności oraz potrzeby zmian czy usprawnień w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości i innych organów działających na rzecz zapewnienia porządku prawnego w PRL”³, uznano to za wkraczanie w kompetencje prokuratury i próbę kontrolowania władz państwowych.

Obawiano się, że adwokatura stanie się surowym recenzentem legislacji, na co wskazywało krytyczne stanowisko NRA wobec projektu zmiany ordynacji wyborczej z 17.01.1984 r., wskazujące m.in. na tendencję do nadania wyborom charakteru plebiscytu⁴. Władze polityczne podjęły zatem działania w celu wywołania antagonizmu pomiędzy prezes Budzanowską i tzw. aktywem w izbach adwokackich. Sprzyjać temu miały kontrole skarbowe w zespołach adwokackich, zapowiedzi kagańcowe wobec samorządu zmian legislacyjnych, zarzuty nepotyzmu i hermetyczności korporacji, nadużywania wolności słowa i braku dyscypliny zawodowej, złej pracy pionu dyscyplinarnego adwokatury, wreszcie – w celu wywołania efektu mrożącego – eliminacja poszczególnych adwokatów z życia zawodowego, czego ofiarą stali się w 1984 r. w szczególności członkowie NRA – Władysław Siła-Nowicki i Maciej Bednarkiewicz.

Obiektem ataków stała się następnie nowa Prezes NRA, która kandydowała na KZA bez rekomendacji swojej partii i bez przyzwolenia decydentów z PZPR. Jako że w skład prezydium NRA wchodził również adwokaci dobrze oceniani przez rządzących⁵, jako przeciwnika oprócz M. Budzanowskiej wskazywano nie cały ten organ adwokatury, ale bliżej nieokreślone „kierownictwo NRA”. Minister Sprawiedliwości Lech Domeracki sabotował współpracę z tym „kierownictwem”, a przedstawiciele władzy coraz wyraźniej dawali do zrozumienia, że tylko zastąpienie M. Budzanowskiej inną, skłoną do ustępstw osobą umożliwi powrót do normalnych roboczych kontaktów i że adwokatura powinna sama do tego doprowadzić bez zwoływania nadzwyczajnego zjazdu⁶.

Uchylenie 20.10.1984 r. uchwał zjazdowych przez Sąd Najwyższy, jak i odmowa współpracy ministra sprawiedliwości z prezydium NRA, która była niezbędna dla przyjęcia taksy adwokackiej za czynności pozasądowe i uchwalenia planów tzw. rozmieszczenia zespołów adwokackich, adwokatów i aplikantów na kolejne lata, jak i bojkot adwokackich postulatów wprowadzenia do rozporządzenia w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich sześćdziesięcioprocentowego ryczałtu na koszty prowadzenia działalności prowadziły do wywołania w adwokaturze chaosu i wrażenia

3 Uchwała NRA z 11.12.1983 r. – zał. do protokołu posiedzenia prezydium NRA z 9.01.1984 r., s. 1, 2 załącznika, Archiwum NRA.

4 Pismo do Szefa Kancelarii Rady Państwa Edmunda Boratyńskiego z 17.01.1984 r. – zał. do protokołu posiedzenia prezydium NRA z 16.01.1984 r. – ANRA.

5 Skład prezydium ORA był następujący: prezes Maria Budzanowska, wiceprezisi Jerzy Biejat i Kazimierz Łojewski, sekretarz Halina Piekarska, zastępca sekretarza Lesław Runge, skarbnik Józef Kuczyński, rzecznik dyscyplinarny Lucjan Gluza i członkowie – Kazimierz Buchała i Witold Bayer.

6 Zgodnie z wyrokiem SN z 20.10.1984 r. uchylającym w tym zakresie uchwałę KZA delegaci nie zachowali mandatów na wypadek zwołania nadzwyczajnego Zjazdu, a władze obawiały się, że nie zapanują nad przebiegiem kampanii wyborczej.

zagrożenia bytu materialnego. W tej sytuacji tzw. zespół partyjny przy NRA otrzymał zadanie rozwiązania problemu poprzez nakłonienie prezes Budzanowskiej (której przypięto już łatą antysocjalistycznej opozycji) do rezygnacji, co miało umożliwić, choćby *contra legem*, zastąpienie jej do końca kadencji przez jednego z wiceprezesów NRA.

Pierwsza próba, na posiedzeniu NRA 11.11.1984 r. się nie powiodła. Prezes Budzanowska 23 głosami do 19 otrzymała votum zaufania. Za drugim razem, po mobilizacji dużego grona partyjnych towarzyszy i tzw. rozsądnej większości, 16.03.1985 r. NRA 24 głosami za, przy 16 przeciw, wezwała Marię Budzanowską do ustąpienia. Aby zwiększyć presję, na posiedzeniu Prezydium NRA 28 marca czterech jego członków (K. Buchała, J. Kuczyński, J. Bieja i K. Łojewski) odmówiło dalszej współpracy w Prezydium. Następnie siedlecki dziekan F. Sadownik zaproponował M. Budzanowskiej – przy formalnym zachowaniu stanowiska – wzięcie płatnego urlopu do końca kadencji. Na posiedzeniu NRA 14.04.1985 r. w odpowiedzi na podtrzymane żądanie rezygnacji Prezes Budzanowska złożyła następujące oświadczenie:

Pozwólcie najpierw – zanim złożę moje oświadczenie – pragnę, aby ci, którzy już się wypowiadali, zechcieli przyjąć, że nie mogę przyjąć oświadczenia kolegi Sadownika. Nie mogę przyjąć „planu Rapackiego”, bo – wybac mi, Feliks, – błędu politycznego, tak jak w tamtym planie, w Twojej propozycji nie ma. A jest w tym coś, co uwłacza mi jako człowiekowi, jakkolwiek wierzę, że takich intencji nie miałeś. Bo próba urlopowania się z pobieraniem wynagrodzenia od samorządu i od środowiska, dla którego się nie pracuje, niestety, dla mnie w moich ocenach moralnych ma taki charakter, ale jeszcze raz mówię, wierzę i jestem pewna, że takiej intencji nie miałeś. I moje oświadczenie drugie. 3 października 1983 r. Krajowy Zjazd Adwokatury powierzył mi funkcję Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Nie ma dla mnie większej godności i większego obowiązku od reprezentowania adwokatury polskiej. Ten po raz pierwszy w historii adwokatury demokratyczny wybór dokonany przez ogół adwokatów jest dla mnie przede wszystkim obowiązkiem moralnym, wyrażającym się w odpowiedzialności za los i postawę adwokatów i organów samorządu adwokackiego, za godność ludzką adwokatów i najwyższe wartości dziedzictwa adwokatury.

Demokratyzm systemu wyborczego, obowiązującego w samorządzie adwokackim, wynikał z nowego prawa o adwokaturze. Ustawa ta, uchwalona już w okresie stanu wojennego, w działalności Sejmu PRL, wyrażała wolę władzy we wprowadzaniu demokratycznych przemian i naprawy państwa przez uspołecznienie jego funkcjonowania. Ustawa spełniała też dążenia adwokatów, czyniąc z adwokatury partnera w szeroko pojętym, wykraczającym poza pomoc prawną, stosowaniu prawa w imię i na rzecz socjalistycznego porządku prawnego.

Samorządna i niezawisła adwokatura obdarzona zaufaniem społecznym stała się jednym z gwarantów praw i wolności obywatelskich w PRL oraz doradcą w kształtowaniu prawa. Te zadania, z woli państwa, wyrażone w ustawie, tworzyły z adwokatury

czynnik ładu społecznego i sprawiedliwości społecznej. Taka pozycja ustrojowa sprzyjała też udziałowi adwokatów w urzeczywistnieniu idei porozumienia i zgody narodowej, jakże niezbędnej dla bytu państwowego i dobra nas wszystkich.

Nowe funkcje nie były ozdobnikiem ustawy, lecz prawem i obowiązkiem adwokatury.

Siła realizacji ustawy nie wypływa tylko z zapisów, ale z systemu działania i współdziałania, które zróżnicowane światopoglądowo i politycznie środowisko adwokatów wiąże poprzez działalność publiczną z celami i zadaniami państwa. Wiąże też z działalnością organów państwowych w pełnym szacunku i rozumieniu odrębności funkcji. Te zadania adwokatury stworzyły też obowiązek dla organów państwa wysłuchiwanie wszelkich opinii i postulatów palestry, stworzyły prawną płaszczyznę dialogu – nie tylko poświęconego sprawom zawodu – ale kształtowaniu i stosowaniu prawa. Ten dialog adwokatura podjęła, uczestniczyła w nim, uznając, że wspólnie z organami państwowymi dźwigamy ciężar prawidłowej realizacji zasad praworządności. Ten dialog podjęłam jako Prezes i zawsze byłam gotowa do jego kontynuowania.

Rzeczywistość wykazała jednak, że nie są wystarczające zadania i gwarancje prawne, gdyż realizacja ustawy zależy także od falujących warunków politycznych, od nastrojów, czy osobistych poglądów odpowiedzialnych za współuczestnictwo z adwokaturą, za należyte i pełne wykonanie prawa o adwokaturze. Zależy też od doraźnych kierunków administratyizacji kierowania życiem społecznym, od wracającego niekiedy zjawiska bezkrytycznej dyspozycyjności.

Jako obywatelka i jako prezes Naczelnej Rady Adwokackiej nie godzę się z tymi trendami i takimi metodami. Uważam, że nie służą dobrej polskiej sprawie. I uważam, że mam obowiązek wyrażenia swego poglądu, nawet jeśli okazałby się on niesłuszny, bo w intencji wypowiadania takich poglądów leży ochrona wspólnego dobra, najwyższego dobra Polaków – naszego Państwa.

Byłam i jestem w pełni świadoma większej odpowiedzialności, jaką przyjąłam za pracę i losy adwokatury i każdego adwokata, za współdziałanie w systemie państwowym z zachowaniem niezależności samorządu adwokackiego. Z odpowiedzialności tej wyprowadzam też obowiązek decyzji co do dalszego wykonywania funkcji Prezesa oraz obowiązek powiedzenia prawdy o tym, jak do konieczności zajęcia takiego stanowiska doszło. Obowiązek przekazania prawdy o tym, że:

- Krajowy Zjazd Adwokatów spotkał się z negatywną oceną polityczną z powodu bardzo daleko idącego zróżnicowania wystąpień i żywiołowości wyborów, a także treści uchwał, wkraczających w trudne problemy życia społecznego. Przebieg Zjazdu wykazał zróżnicowanie polityczne środowiska, podobne do występującego w całym społeczeństwie. Zgłaszam wyjaśnienia do tej oceny, że w zróżnicowaniu adwokatury nie przejawiają się takie, które naruszałby podstawowe zasady ustrojowe, wyrażone w Konstytucji PRL. Teżą tą starałam się wpłynąć jako Prezes NRA na skutki oceny politycznej Zjazdu,

jak mniemam, skutecznie w pierwszym okresie kadencji. Na kolejnych posiedzeniach plenarnych zwracałam się o pomoc dla samorządu ze strony działających w adwokaturze organizacji politycznych we wszystkich problemach środowiska i sprawach, wymagających decyzji organów administracji państwowej;

- adwokatura potrzebowała spokoju dla wprowadzenia ustawy w życie, ulepszania pracy samorządu, zwiększania poziomu zawodowego i etycznego adwokatów, a także zwiększania udziału adwokatów i kształtowania ich konstruktywnych postaw w aktualnej rzeczywistości polskiej. Był on naruszany przez wywołujące niepokój, a następnie antagonizujące środowisko oddziaływania wewnętrzne aż do dekompozycji naczelnego organu adwokatury oraz zewnętrzne oddziaływania, mające wywrzeć konkretny nacisk na środowisko, jak np. kontrole finansowe o niedoświadczonym dotychczas zasięgu czy kontrole wobec poszczególnych adwokatów, znanych ze swych poglądów, czy obron w procesach politycznych;*
- również brak pozytywnego stanowiska w najśluszniejszych i pilnych sprawach środowiska adwokackiego, zwłaszcza bytowych, stanowić miał środek nacisku na adwokatów, zmierzający do zmian w składzie samorządu adwokackiego;*
- inspirowane wąskie grono adwokatów oraz sam Minister Sprawiedliwości, co z największą przykrością po raz pierwszy tak otwarcie muszę stwierdzić, zastosowali szereg posunięć obstrukcyjnych, utrudniających, bądź wręcz uniemożliwiających działalność Naczelnej Rady Adwokackiej i innych organów samorządu. Minister Sprawiedliwości, który ma szereg uprawnień nadzorczych wobec adwokatury, sięgnął nie tylko do środków prawnych, jak zaskarżanie wszystkich uchwał Krajowego Zjazdu Adwokatury, ale również do środków pozaprawnych. Te posunięcia uniemożliwiały zwykłą, spokojną, merytoryczną pracę samorządu pod moim kierownictwem. Odmowa rozmów, brak odpowiedzi na pisma, zaoczne dokonanie ocen – jak metoda działania w ostatnim okresie pracy samorządu w zestawieniu z tezą o „nienawiązaniu przeze mnie należytych kontaktów z organami państwowymi” napawa mnie ogromną troską o naszą adwokacką i społeczną przyszłość;*
- w tym miejscu oddać muszę najwyższy szacunek Radzie Państwa oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości Sejmu PRL, które – mając wobec organów samorządu adwokackiego wszystkich szczebli szereg zastrzeżeń co do przejawów życia zawodowego i samorządowego – pomagały samorządom i adwokaturze, udzielając zaleceń do dalszej działalności, traktowanych przez nas jako obowiązujące wytyczne. Na tym tle tym ostrzej rysuje się instrumentalizm odmów kontaktu, wysłuchania informacji o trudnościach i niezbędnej pomocy, czy nawet groźba zmiany prawa o adwokaturze, bądź*

inne formy zastraszeń. Są to formy niedopuszczalne, naruszające podstawowe zasady kultury politycznej, dobre obyczaje publiczne, przemilczanie ich jest współudziałem w tworzeniu „błędów i wypaczeń”. Nie wolno nam już dopuścić do takiego nabrzmiewania spraw społecznych, które przeradzać się będą w niebezpieczne konflikty społeczne. Tamą jest tylko prawda.

Dokonując wyboru, adwokatura zdecydowała się nie na prezesa, który w ciszy gabinetów chroni interesy jej członków i godzi się na formułę pozorów. Zdecydowała o wyborze człowieka o takich, a nie innych cechach charakteru, wartościach i dążeniach w działalności publicznej. Proszę nie poczytywać tego za nieskromność, lecz potrzebę ujawnienia jeszcze jednej prawdy, że powiem: we wszystkich dziedzinach mej działalności publicznej, w tym również w samorządzie adwokackim, byłam zawsze konsekwentna w dążeniu do przestrzegania praworządności przez każdą władzę i każdego obywatela. Stało się to przyczyną ataków osobistych ze strony bliżej nieokreślonych, lecz wpływowych kręgów, tych, które idee porozumienia narodowego traktują jako instrumentalną grę.

Nie ma działalności społecznej w państwie naszego ustroju, która jest wolna od polityki. Dotyczy to również samorządu adwokackiego, który nie może zamknąć się w sprawach zawodu i bytu adwokatów. Byłoby to wbrew podstawowym zasadom ustrojowym, znajdującym swój wyraz w Konstytucji. Samorząd, który chce się od tych zadań konstytucyjnych wyłączyć i zająć wyłącznie praktyką adwokacką, w moim przekonaniu nie spełnia oczekiwań społecznych, nie spełnia obowiązków wynikających z prawa o adwokaturze. Ta ustawa może się komuś nie podobać. Samorząd adwokacki, którego kierownictwo mi powierzono, miał obowiązek podjęcia nowych zadań adwokatury w pełnym ich zakresie, niezależnie od trudnego okresu politycznego, w którym zaczynał swą pracę. Z całą świadomością i konsekwencją uczestniczyłam we wszystkich inicjatywach związanych z modelem niezależnej adwokatury, zorganizowanej w niezależny samorząd współdziałający z państwem i nadzorowany środkami prawnymi przez organy państwowe, była to bowiem pozycja uspołecznionej adwokatury jako partnera praworządności w naszym kraju.

Tragizm Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej polega na tym, że pozbawiony został uchwał Zjazdu, wynikających z prawa realizacji zadań publiczno-prawnych adwokatury, możliwości załatwiania spraw bytowych adwokatury i innych jej życiowych problemów, dotknięty demontażem Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej – więc postawiony pod presją niemożności wykonywania swej funkcji.

Tragizm całej adwokatury polega jeszcze na tym, że bieg wydarzeń wykazał, że nie trzeba zmiany prawa o adwokaturze, aby wobec nas i z najgłębszym bólem wyznając, abyśmy sami usankcjonowali praktykę z tym prawem sprzeczną w całości, a także, abyśmy usankcjonowali praktykę powrotu faktycznego Ministra Sprawiedliwości do zwierzchniego nadzoru nad adwokaturą.

Jako Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej do tej praktyki nie przyłączam się. Już dziś powiem, że jeśli kiedykolwiek dojdzie do nowelizacji prawa o adwokaturze, to musi to być taka nowelizacja, która zagwarantuje adwokaturze i społeczeństwu nie tylko zasady i zadania społecznego modelu adwokatury jako organu porządku prawnego, ale także tryb postępowania, który będzie zapobiegał uszczupleniu zadań samorządu. Nowelizacja, dająca gwarancję uprawnień samorządu adwokackiego, aby nie były one zależne od fluktuacji politycznych, od zakrętów nie tylko adwokatury. Widzę też adwokaturę wpisaną w Konstytucję PRL jako jeden z organów porządku prawnego naszego kraju.

Jestem demokratką i legalistką. Cięży mi świadomość, że oświadczenia mego nie składałam przed jedynym uprawnionym do jego wysłuchania i przyjęcia organem adwokatury, to jest Krajowym Zjazdem Adwokatury. Nie omijam jednak przez to prawa. Oświadczenie moje składałam pod presją wydarzeń i sytuacji. Nie jest to kapitulacja ani uległość. Protestuję przeciwko metodzie i naruszaniu prawa.

Czynię to oświadczenie z poczucia odpowiedzialności za ludzi, którzy wykonują zawód adwokata w konkretnej rzeczywistości dnia dzisiejszego i którzy muszą dla dobra społeczeństwa wykonywać go rzetelnie i w spokoju. Muszą wykonywać go niezależnie faktycznie, a nie tylko z mocy prawa. Jest to też obowiązkiem wobec państwa, aby było praworządne.

Podejmowałam wszystko, co było możliwe, a nawet więcej, aby dialog społeczności adwokackiej z władzą był rzeczywisty i rzetelny. Pod presją sytuacji, której rozwijaniu się mam obowiązek postawić tamę, dla ochrony sumień i postaw adwokatów, dla dobra i godności adwokatury polskiej oświadczam, że rezygnuję z wykonywania obowiązków Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, czyniąc to pod presją niemożności jej wykonywania.

Moje oświadczenie nie jest testamentem. Pozostaję adwokatem i zawsze dla adwokatury będę wykonywać każdą, najskromniejszą nawet pracę, którą mi powierzy. Dziękuję z całego serca koleżankom i kolegom adwokatom, których mandat starałam się wypełnić. Dziękuję tym, którzy razem ze mną pracowali w samorządzie adwokackim. Dziękuję też wielu adwokatom, którzy w ostatnich miesiącach dali dowody swej więzi ze mną jako Prezesem adwokatury i człowiekiem⁷.

Naczelna Rada Adwokacka powierzyła obowiązki prezesa wiceprezesowi NRA dr. Kazimierzowi Łojewskiemu, który pełnił je do końca kadencji. W listopadzie 1986 r. kolejny Krajowy Zjazd Adwokatury wybrał go na Prezesa NRA.

adw. Andrzej Tomaszek

Autor jest członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

The author is a member of the Supreme Bar Council.

⁷ Protokół posiedzenia NRA z 14.04.1985 r., s. 56–60, Archiwum NRA.